

Janusz TRELA

DZIEŁO „PIĘKNEJ TEOLOGII”

Przyzwyczajiliśmy się w ostatnich latach do różnych teologii: zauważono, iż rzeczywistość jest objawieniem Boga i trzeba w niej dostrzegać szczególną Jego obecność. Stąd teologia rzeczywistości ziemskiej, teologia pracy etc. Kiedy jednak słyszymy o „pięknej teologii”, to wydaje się nam, że nawet coś niewłaściwie tu brzmi i powinniśmy powiedzieć raczej „teologia piękna”. Tym bardziej że w języku polskim zarówno ten przymiotnik, jak i rzeczownik brzmią identycznie. W takim jednak sformułowaniu chodzi nam o sugestię Hansa Ursa von Balthasara, że teologia ma swoje źródło nie w świecie, w człowieku, ale w Bogu i przez to samo w źródle Piękna. Dlatego, będąc odbiciem i przekazaniem istoty, sama musi być piękna, aby była zarówno prawdziwa, jak i przekonująca, dając szansę wniknięcia w aktualną historię ludzką.

Praca Angelo Scoli¹ jest skróto-
wym omówieniem całości dzieła Teologa z Bazylei – serią wykładów, które przeprowadził on w Instytucie Jana Pawła II w Waszyngtonie. Jako profe-

sor antropologii teologicznej i przyjaciel Balthasara Scola dysponował właściwym do tego przygotowaniem. W pracy chodzi o syntetyczne przedstawienie postaci Balthasara w perspektywie jego dzieła.

Książka składa się z dziesięciu rozdziałów: (I) wprowadzenia, (II) uwag na temat życia i dzieła Balthasara; dalej (III) Scola przedstawia głębsze źródła i motywy jego myśli. Następne rozdziały ujmują szkicowo metodyczne nurty przewodnie refleksji teologicznej Balthasara: 1. estetyki, dramatyki² i logiki (IV), 2. chrystocentryki (V). Dalsza część to rdzeń jego teologii: 1. życie Boga Trójjedynego (VI) i 2. wydarzenie Chrystusa (VII). Wynikają z tego: dramatyczna antropologia (VIII) i działanie moralne (IX). Rozdział X jest podsumowaniem całości.

Hans Urs von Balthasar jest przykładem nadzwyczajnej zgodności życia i myśli, działania i teorii. Postać ta fascynuje wśród teologów XX wieku. Historia tego człowieka, nazwanego przez Henri de Lubaca „nowym Ojcem Ko-

¹ A. Scola, *Hans Urs von Balthasar – ein theologischer Stil. Eine Einführung in sein Werk*, Paderborn 1996, ss. 111.

² Pewne słowa – neologizmy są charakterystyczne dla Balthasarowej twórczości i, mówiąc o niej, nie sposób ich do końca uniknąć.

ściola” i „chyba najlepiej wykształconym człowiekiem naszych czasów”, to historia drogi nieustannego posłuszeństwa Bogu i Kościołowi, przy zdecydowanej postawie wolności wobec wszelkich nacisków i prądów kulturowych. Tak widział swoją misję, którą otrzymał w chwili powołania, usłyszanego, jak sam mówi, bardzo wyraźnie: „Nie wolno ci układać żadnych planów, jesteś tylko kamyczkiem w przygotowanej od dawna mozaice. To, co mogłem zrobić, to być obecnym, gotowym, by przyjąć służbę, do której zostałem wzięty”³. Nie chodziło przy tym o powołanie teologiczne czy kapłańskie, ale o świadomość wezwania jako chrześcijanina. Taką dziecięcą wiarą stała się sensem jego życia i dzieła, odbiła się we wszystkim, była jego autentycznym stylem.

„Bóg nie jest zamkniętą twierdzą, którą musi się zdobyć machinami wojennymi (ascezą, kontemplacją itd.), ale domem pełnym otwartych drzwi, przez które jesteśmy zaproszeni do wejścia. W pałacu Trójjedynego od zawsze zostało przewidziane, że my, zupełnie różni, winniśmy wziąć udział w żywej wymianie”⁴. Stąd Balthasar ufnie patrzy na ontologię jako na swoiście rozumianą metaantropologię. Punktem wyjścia jest człowiek, któremu dany jest poznawalny świat. I wszystko dzieje się w nieustannej relacji do Boga. Jego skoncentrowanie na tej relacji pełnej, nie wykluczającej, ale raczej dopełniającej, ukazuje szerokość oglądu i głębię, w której zamyka się cała rzeczywistość. Nie wyklucza niczego, nie podaje w wątpliwość klasycznych rozwiązań metafizycznych, raczej je dopełnia

o spojrzenie nowe, personalistyczne i teologiczne. Balthasar próbował zbudować filozofię i teologię na analogii, nie wychodząc zatem od abstrakcyjnego bytu, tak jak spotyka się go w jego (nie kategoriałnych, ale transcendentnych) własnościach. Transcendentalia bowiem współtworzą byt, przenikają go zupełnie i nie występują obok siebie, ale wzajemnie się implikują. Stąd to, co prawdziwe, jest jednocześnie dobre, piękne i jedno. Niesie to dalekie konsekwencje dla etyki i estetyki. Jest to jednocześnie mocny argument przeciw relatywizmowi i subiektywizmowi, bo to, co nie jest prawdą, nie może być także piękne i dobre.

W Balthasarowej metafizyce, czy idąc bardziej za autorskim szerszym określeniem „metaantropologii”, zwraca się szczególną uwagę na mniej akcentowany element piękna. „Byt u k a z u j e się, jest następstwem objawienia, epifanii: w tym jest on piękny i czyni nas szczęśliwymi. Ukazując się – daje się, oddaje się nam: jest dobry. Dając się wypowieda się, odsłania się: jest prawdziwy (w sobie i w drugim, któremu się objawia)”⁵. Przykładem wzorcowym tej relacji bytów, przeniesionym na płaszczyznę osobową, jest przebudzenie dziecka do bycia w pełnym miłości uśmiechu matki. „Jest to horyzont nieskończonego bytu w jego pełni. Dziecko otwiera się w każdym spotkaniu i odkrywa czworako: 1. jest ono j e d n o ś c i ą w miłości ze swoją matką, mimo że jest z nią nietożsame; 2. miłość ta jest d o b r a, zatem wszelki byt jest dobry; 3. miłość ta jest p r a w d z i w a, wobec tego każdy byt jest prawdziwy; 4. mi-

³ Scola, dz. cyt., s. 19.

⁴ Tamże, s. 109.

⁵ H. U. von Balthasar, *Mein Werk – Durchblicke*, Einsiedeln-Freiburg 1990, s. 94.

łość rodzi radość, przeto wszelki byt jest piękny”⁶.

Z tych rozważań wynika bardzo daleko idąca konsekwencja zetknięcia człowieka z każdym bytem, relacja objawieniowa: prawdy, piękna, miłości, dobra wobec wszystkiego i wszystkich. Implikuje to relację szczególną wobec objawiającego się Absolutu, objawiającego się w Jezusie Chrystusie i będącego najwspanialszym spotkaniem Bytu nieskończonego z bytem skończonym, „wspaniałość” Boga. Płyne stąd dalsza, konsekwentnie Balthasarowa, teologiczna estetyka, dramatyka i logika.

⁶ Tamże, s. 92.

Pisarstwo Hansa Ursa von Balthasara jest bardzo bogate nie tylko jakościowo, ale również ilościowo (pochodzi bowiem z okresu 65 lat jego 83-letniego życia). Stąd zrozumiałe jest, że nie należy w książce Angelo Scoli szukać szczegółowych analiz tez filozoficznych i teologicznych. Jej wartość to przede wszystkim nakreślenie głównych wątków myśli. Dlatego można potraktować ją jako dobre wprowadzenie do właściwych prac Teologa z Bazylei. Książkę cechuje prostota przekazu i – mimo skrótowności – jasność prowadzonych rozważań. Jest zbliżeniem do tego niezwykle głębokiego myśliciela, opierającego się zarówno na bogatej tradycji, jak i kreślącego błyskotliwie nowe drogi „pięknej teologii”.